

Piotr Szukalski

B. Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce – przyczyny wzrostu

W ostatnim dziesięcioleciu nastąpił znaczny wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich¹ tak w Polsce, jak i we wszystkich województwach wchodzących w skład kraju. W poniższym szkicu spróbujemy ustalić podstawowe czynniki, które w literaturze przedmiotu wymieniane są jako główne przyczyny występowania tego typu zmian.

Czynnikiem o kluczowym znaczeniu dla kształtowania się proporcji urodzeń pozamałżeńskich jest udział kobiet niezamężnych wśród wszystkich kobiet w wieku rozrodczym (15–49 lat). Podkreślić należy, iż w społeczeństwach i okresach, gdy zawieranie związków małżeńskich jest wczesne i powszechne, udział urodzeń pozamałżeńskich jest nikły [Laslett 1978]. W polskich warunkach lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte charakteryzowały się wczesnym i – jak na warunki europejskie – powszechnym wstępowaniem do stanu małżeńskiego, a jednocześnie w okresie tym odnotowywano najniższe w okresie powojennym wartości wskaźnika urodzeń nieślubnych. Istnieją zatem przesłanki do uznania, iż wzrost proporcji dzieci nieślubnych, jaki nastąpił w ostatnich latach, w znacznym stopniu wynika z podwyższania się wieku zawierania małżeństwa² (mediana wieku kobiety zawierającej pierwszy związek małżeński wynosiła: w 1970 – 21,9, 1980 – 22,0, 1990 – 21,7, 1995 – 22,1, 1997 – 22,9, zaś w 1998 – 23,1). Tym samym zwiększała się bowiem liczebność populacji panien, wchodzących – obok wdów i rozwódek – w skład grupy eksponowanej na interesujące nas ryzyko. W ostatnich latach subpopulacja panien wzrastała nawet szybciej,

¹ Według polskiego prawa rodzinnego urodzenie pozamałżeńskie to urodzenie występujące bądź przed zawarciem małżeństwem, o ile jego zawarcie nie nastąpi przed sporządzeniem aktu urodzenia, bądź po upływie 300 dni od chwili ustania lub unieważnienia małżeństwa (zob. Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz Prawo o aktach stanu cywilnego).

² Ponieważ brak jest przesłanek pozwalających bezdyskusyjnie stwierdzić, iż zmniejsza się udział osób ostatecznie doświadczających w trakcie swego życia stanu małżeńskiego, stąd też uznać musimy, iż jedynym czynnikiem wzrostu udziału osób niezamężnych w populacji kobiet jest odraczanie momentu zawierania (legalizacji) związku (zob. [Szukalski 1999]).

niż wynikałoby to jedynie z odraczania małżeństw na później, wskutek dochodzenia do wieku rozrodczego generacji wyżu demograficznego końca lat siedemdziesiątych i pierwszej połowy osiemdziesiątych.

Jednocześnie grupa kobiet narażonych na ryzyko urodzenia poza małżeństwem rozrasta się również wskutek rozpadu małżeństw z powodu rozwodu (malejąca – w warunkach polskich począwszy od 1993 r. – umieralność działa w przeciwnym kierunku, zmniejszając liczbę relatywnie młodych wdów). Rozrost populacji kobiet niezamężnych poprzez dopływ rozwódek ma o tyle istotne z punktu widzenia badanego zjawiska znaczenie, iż w zbiorowości rozwódek często znaleźć można osoby w wieku najwyższej płodności, który obecnie w Polsce oscyluje w przedziale 25–29 lat, zaś w krajach znajdujących się na wyższym etapie rozwoju demograficznego w przedziale 25–34 lat. Ogółem zmiana struktury według stanu cywilnego populacji kobiet w wieku rozrodczym odpowiada za jedną trzecią wzrostu odsetka urodzeń pozamałżeńskich w Polsce pomiędzy rokiem 1960 a 1995 [Szukalski 1999].

W efekcie następuje zmiana znaczenia osób o danym stanie cywilnym dla kształtowania się liczby urodzeń pozamałżeńskich – pomiędzy 1980 a 1998 znacząco wzrósł odsetek urodzeń nieślubnych kobiet rozwiedzionych kosztem wdów, wskutek poprawy warunków umieralności w latach dziewięćdziesiątych oraz utrzymywania się relatywnie wysokiego poziomu rozwodów. Panny nadal odpowiadają za 85% wszystkich urodzeń interesującego nas rodzaju [Kuciarska-Ciesielska, Tryuk 2000]. Ewolucja taka częściowo zgodna jest z obserwowaną w krajach Europy Zachodniej – dla przykładu w Szwajcarii, gdzie proporcja wdów wśród matek nieślubnych dzieci kształtowała się mniej więcej w ciągu ostatniego ćwierćwiecza na tym samym niskim poziomie, natomiast coraz bardziej zwiększał się udział kobiet rozwiedzionych (pomiędzy rokiem 1970 a 1997 z 5,7 do 14,7% [Bundesamt..., 1998: 41]) wraz ze wzrostem ich liczby – kosztem panien.

Rozróżnić można dwa podstawowe modele odnośnie do płodności pozamałżeńskiej:

1) tradycyjny: w tym przypadku dzieci pozamałżeńskie pojawiają się głównie w populacji młodych, niedoświadczonych matek, w znacznym stopniu jako urodzenia przypadkowe w rezultacie niechcianych poczęć, charakteryzują się wyraźną sezonowością, tj. występują w największym nasileniu w 9 miesięcy po lecie (okresie wakacji) i karnawale [Rabin 1991];

2) nowoczesny: w tym, z kolei, przypadku podstawowym czynnikiem warunkującym przyjście na świat nieślubnego dziecka jest wola matki; nowoczesny model możliwy był dopiero po wprowadzeniu na rynek skutecznych, tanich i bezpiecznych środków antykoncepcyjnych, stosowanych przez kobiety [Mulliez 1995].

Zważywszy na kluczową dla obserwowanej w ostatnich dekadach ewolucji poziomu płodności pozamałżeńskiej rolę świadomej decyzji kobiet, przyjrzyjmy się problemom z tą kwestią związanym. Niezamężna kobieta, która odkrywa, iż jest brzemienna, ma – przynajmniej w teorii – trzy możliwości:

- 1) może zawrzeć związek małżeński zanim dojdzie do porodu;
- 2) dokonać może aborcji płodu;
- 3) może zdecydować się na urodzenie pozamałżeńskiego dziecka.

Pomimo tego, iż współczesna kobieta dysponuje możliwościami skutecznej kontroli nad swą płodnością, co skłania niektórych badaczy do formułowania stwierdzeń, iż po raz pierwszy w historii gatunku to kobieta, a nie mężczyzna, decyduje swymi czynami o tym, czy i kiedy przyjdzie na świat potomstwo [Mulliez 1995], decyzja o legalizacji związku – o ile taki istnieje – możliwa jest wciąż jedynie tylko przy obopólnej zgodzie.

Ponieważ przedstawiona triada możliwości ułożona jest w kolejności, która zapewne jest zachowywana w tradycyjnych społeczeństwach (a za takie wciąż – choć w coraz mniejszym stopniu – uważać możemy polskie społeczeństwo), w takim też porządku rozpatrzmy przemiany zachodzące w Polsce i w Europie.

Troska o dobro dziecka, narażone na „stygmatyzację” piętnem nieprawołożności, była jeszcze nie tak dawno podstawowym czynnikiem sprawiającym, iż poczęcie stawało się ważną przyczyną kwalifikującą do zawarcia związku małżeńskiego. Wciąż w Polsce około 40% nowo zawieranych małżeństw doczeka się progenitury w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy legalnego pożycia (np. w Republice Czeskiej w ostatnich latach dotyczy to większości nowych związków). Tym niemniej coraz częściej formułowane są opinie, iż to nie dobro dziecka jest najważniejsze, lecz szczęście, zadowolenie jego rodziców. Jednocześnie wzrastająca częstość rozpadu związku sprawia, że znaczna część związków powstaje jako „małżeństwa na próbę”, mające sprawdzić zgodność charakterów i siłę relacji uczuciowych. Tym samym zastąpiony miał zostać niebezpieczny dla trwałości małżeństwa okres początków wspólnego zamieszkiwania i związanych z tym zazwyczaj rozczarowań i drobnych utarczek wspólnym zamieszkiwaniem bez dalszych zobowiązań³. Z biegiem czasu okres trwania owego „małżeństwa na próbę” traktowanego jako preludium do dalszego wspólnego zalegalizowanego życia począł się wydłużać, zaś sama kohabitacja zaczęła być traktowana jako substytut małżeństwa. Tym samym coraz większa część dzieci pozamałżeńskich różni się jedynie od swych rówieśników narodzonych w zalegalizowanym małżeństwie

³ Dodajmy, iż badania prowadzone w Holandii wskazują, iż małżeństwa poprzedzone kohabitacją odznaczają się wyższym prawdopodobieństwem rozpadu niż małżeństwa zawarte bez uprzedniego wspólnego zamieszkiwania, co wskazuje na niezgodność oczekiwań z rzeczywistymi rezultatami [Manting 1995].

statusem prawnym, nie zaś faktycznym brakiem jednego z rodziców [Szukalski 2000].

W warunkach polskich wspomnieć należy również o czynniku ekonomicznym sprawiającym, iż w obliczu bezrobocia i biedy wiele potencjalnych par decyduje się na świadomą rezygnację z legalizacji związku, wynikającą z chęci uniknięcia kosztów z tym związanych. Tym samym potomstwo takiego związku traktowane jest jako pozamałżeńskie.

Mówiąc o małżeństwie jako środku rozwiązania problemu ciąży pozamałżeńskiej w warunkach polskich wspomnieć warto, iż być może w jakimś stopniu za wzrost odsetka urodzeń nieślubnych odpowiada uchylenie w roku 1989 przepisu nakazującego zawarcie ślubu cywilnego przed kościelnym – część dzieci w świetle praw pozamałżeńskich byłaby progeniturą małżeństw sakramentalnych, które do 15.11.1998 r. nie były traktowane jako związki wywołujące skutki cywilno-prawne [Kluzowa 1999].

Drugą możliwość rozwiązania problemu pojawiającego się w przypadku ciąży pozamałżeńskiej jest skorzystanie z aborcji w przypadku chęci usunięcia niechcianego płodu. Prawodawstwo dopuszczające taką możliwość uznawane jest za czynnik silnie zmniejszający liczbę nieślubnych dzieci. Przykłady potwierdzające słuszność takiego toku rozumowania znaleźć można również i w Polsce, gdzie po legalizacji – poczynawszy od roku 1956 – aborcji, nastąpił znaczny spadek liczby – a w następstwie i frakcji – dzieci nieślubnych [Baran, Marek 1979]. Jeśli powyższa zależność jest prawdziwa, to należy się spodziewać, że zniesienie możliwości przerywania ciąży z przyczyn innych jak medyczne i kryminalne w 1993 r. przyczyniło się do podniesienia się liczby urodzeń niechcianych i nieplanowanych – w tym i pozamałżeńskich – zwłaszcza wśród kobiet gorzej znających skuteczne metody antykoncepcji (czyli głównie starszych i o niższym poziomie wykształcenia). Kończąc ten wątek warto podkreślić, iż znajomość antykoncepcyjnego *know-how* jest czynnikiem, który najprawdopodobniej – poprzez umożliwienie kontroli płodności – zmniejsza liczbę przypadków aborcji dokonywanych przez niezamężne kobiety, ograniczając liczbę potomstwa niechcianego i nieplanowanego. Tak przynajmniej zdają się świadczyć dane pochodzące z USA, gdzie, jak się szacuje, choć 60% wzrostu płodności pozamałżeńskiej wytłumaczyć można zmniejszaniem się gotowości do zawierania małżeństw, to około 24% zmniejszaniem się korzystania z aborcji [Smith i in. 1996: 143], głównie wskutek tego, iż pomiędzy rokiem 1979 a 1991 proporcja kobiet niezamężnych, których ciąża zakończyła się aborcją, spadła z 2/3 do połowy [Driscoll i in. 1999: 180].

Chcąc wyjaśnić rozprzestrzenienie się urodzeń pozamałżeńskich, jakie miało miejsce w Europie w ostatnim trzydziestopięcioleciu i jakie ma obecnie w Polsce, stwierdzić należy, iż nie byłoby ono możliwe bez jednoczesnego splotu korzystnych czynników o różnorodnym charakterze, tak

społecznym, jak i mentalnym, gospodarczym i politycznym. Chcąc wykazać wpływ przemian w skali makro na zachowania jednostek, dogodnie jest odwołać się do pojęcia kohorty mentalnej. Termin ten stworzony został przez holenderskiego badacza Henka de Feijtera i oznacza grupę osób podzielających wspólny pogląd na życie w podstawowych kwestiach [van de Kaa 1997]. W skład kohort mentalnych najszybciej wdrażających w życie nowe zachowania demograficzne wchodzi „pionierzy” – jednostki, które najwcześniej akceptują i upowszechniają zmienione wzorce zachowań. Z reguły pierwsze osoby akceptujące zmiany i najszybciej adoptujące się do nowych warunków to młode, wykształcone kobiety, żyjące w wielkich miastach, nie udzielające się religijnie, których poglądy polityczne usytuowane są na lewo od centrum. Dokonajmy próby przeglądu – w świetle literatury przedmiotu – istotności wpływu wymienionych przed chwilą atrybutów członka kohorty mentalnej pionierów na rozpowszechnianie się urodzeń pozamażeńskich.

W warunkach relatywnie dobrego opanowania kontroli płodności dzięki dostępnym środkom antykoncepcyjnym wystąpienie jakiegokolwiek poczęcia, w tym zwłaszcza takiego, które ma nikłe szanse przeistoczyć się w urodzenia małżeńskie, jest uzależnione od decyzji kobiety – potencjalnej matki dziecka.

Wykształcenie z kolei jest wyznacznikiem samodzielności zarówno materialnej, jak i „kulturowej”, mentalnej. Generalnie osoby z wyższym wykształceniem charakteryzują się wyższym poziomem aktywności zawodowej oraz wyższym od średniego poziomem płac. Różnica pomiędzy zarówno aktywnością, jak i płacami jest z reguły większa w populacji kobiet niż mężczyzn, co stanowi dodatkowy bodziec do podejmowania i kontynuacji pracy zawodowej. Przedstawione czynniki sprawiają, iż lepiej wykształcone jednostki charakteryzują się wyższym prawdopodobieństwem samodzielności finansowej⁴. W warunkach polskich, jak świadczy choćby tekst J. T. Kowaleskiego, zawarty w niniejszym tomie, znaczna część urodzeń pozamażeńskich, wyższa niż wynikałoby to z hipotezy o niezależności między sytuacją materialną a decyzją o nieślubnym urodzeniu – przypisana jest kobietom ubogim, o niskim poziomie kwalifikacji, a tym samym owe urodzenia potraktować należy najprawdopodobniej nie jako świadomą decyzję wynikającą z przekonania o własnej niezależności, lecz raczej jako rodzaj przystosowania się do warunków obyczajowych, prawnych i ekonomicznych.

Osoby o wyższym poziomie kwalifikacji zamieszkują przeciętnie w większym oddaleniu od swych rodziców niż te o niskich kwalifikacjach. Tym samym mniejsza jest siła presji, jaką mogłaby wywierać rodzina na zawarcie małżeństwa „naprawczego”. Presja ta jest najsilniejsza i najskuteczniejsza

⁴ Ten z kolei czynnik ma z punktu widzenia analizowanego zagadnienia istotne znaczenie, gdyż brak legalizacji związku zazwyczaj utrudnia – a niekiedy uniemożliwia – wymagania realizacji ojcowskich zobowiązań.

na wsi, gdzie rodzice będący jednocześnie właścicielami warsztatu pracy mają – a zwłaszcza mieli w przeszłości – możliwość wymuszenia posłuszeństwa groźbą wydziedziczenia (przywołajmy tu newralgiczne w ocenie antropologów narzędzie kontrolne znajdujące się w dyspozycji rodziny). Zwrócić w tym miejscu chciałbym uwagę na fakt, iż rozpowszechnienie na Ziemiach Odzyskanych własności publicznej gruntów ornych oraz brak kłopotów ze znalezieniem pracy nawet dla nisko wykwalifikowanych osób były bezpośrednimi powodami tego, iż obszary te przez całe lata odznaczały się zarówno wysokim udziałem urodzeń pozamałżeńskich, jak i niewielką różnicą pomiędzy ludnością wiejską i miejską (w niektórych latach to na wiejskich obszarach województw koszalińskiego i słupskiego odnotowywano maksimum ogólnopolskie) [Szukalski 2001].

Wyższy jest wśród nich poziom swobody w podejmowaniu decyzji co do stylu własnego życia, również w sferze zachowań prokreacyjnych i jednocześnie częściej występują opinie, iż nie należy nadmiernie angażować się w kontrolę i korygowanie zachowania innych. Mieszkańcy wsi są z reguły zdecydowanie bardziej przywiązani do tradycyjnego modelu reprodukcji, w którym płodność pozamałżeńska traktowana jest jako zjawisko marginalne. Nie można zapominać również o innych determinantach: zdecydowanie wyższym poziomie wykształcenia mieszkanek miast, ich niższym poziomie religijności oraz wspomnianym już posiadaniu przez mieszkańców wsi zajmujących się rolnictwem narzędziu kontroli – mechanizmom dziedziczenia.

Gotowość do wydawania na świat pozamałżeńskiego potomstwa wzrasta wraz ze stopniem laicyzacji społeczności. Dowodem mogą być dane niemieckie czy szwajcarskie, które jednoznacznie wskazują na kilkukrotnie wyższy udział dzieci nieślubnych wśród bezwyznaniowców niż wśród wiernych różnych wyznań [zob. Szukalski 2000]. Wyraźny związek pomiędzy religijnością a częstością występowania urodzeń pozamałżeńskich tłumaczony jest zazwyczaj większym rygoryzmem i samokontrolą osób wierzących odnośnie do sfery prokreacji (jest to zjawisko obserwowane na terenie całej Europy, czego dowodem choćby badania Europejskich Systemów Wartości [Jasińska-Kania 1996]) oraz uwarunkowaniem zachowań reprodukcyjnych od zachowań nuptialnych.

Silnym związkiem pomiędzy religijnością a skłonnością do uwarunkowania wydawania na świat potomstwa wcześniejszym zawarciem związku małżeńskiego tłumaczą badaczki włoskie niskie proporcje urodzeń nieślubnych występujące w krajach katolickich [Castiglioni, Dalla Zuanna 1994]. W warunkach polskich, jeśli spróbujemy obliczyć siłę związku pomiędzy poziomem religijności (mierzoną udziałem osób deklarujących w badaniach budżetu czasu podejmowanie codziennej aktywności religijnej) a udziałem urodzeń pozamałżeńskich na podstawie danych wojewódzkich, okazuje się, iż – podobnie jak i w Hiszpanii [Munoz-Perez 1991] – kierunek jest ujemny, zaś siła

umiarkowana (dla Polski w roku 1976 wartość bezwzględna współczynnika korelacji rang Spearmana wynosiła 0,35, w roku 1984 – 0,58).

Ostatnim elementem definicji „pioniera” nowych zachowań demograficznych jest lewicowość poglądów politycznych. Aczkolwiek w literaturze przedmiotu nie napotkałem żadnych badań dotyczących tego właśnie czynnika, tym niemniej stwierdzić należy, iż lewicowe zapatrywania są silnie skorelowane z niską religijnością. Nie przypadkiem mapa ilustrująca udział urodzeń pozamałżeńskich w Polsce pokrywa się w znacznym stopniu z mapą informującą o poparciu udzielonym partiom prawicowym i lewicowym. Województwa (wg nomenklatury z lat 1975–1998) północno-zachodnie odznaczające się najwyższymi wskaźnikami urodzeń nieślubnych, stanowią jednocześnie ostoję sympatyków lewicy.

Kolejnym krokiem, jaki chciałbym poczynić w celu wyjaśnienia przemian w analizowanej dziedzinie, jest przywołanie pojęcia dziedziczenia wzorców zachowań. Przeszły rozwój zjawisk społecznych w znacznym – a niekiedy decydującym stopniu – determinuje rozwój teraźniejszy i przyszły. Wydaje się, iż tak jest właśnie w przypadku urodzeń pozamałżeńskich, w występowanie których uwikłane są normy i obyczaje, a zatem kategorie względnie statyczne.

Jako przesłankę potwierdzającą ten wywód warto przypomnieć hipotezę P. Lasletta [1978] o występowaniu w ramach danej zbiorowości subpopulacji osób skłonnych do urodzeń pozamałżeńskich, subpopulacji, w ramach której taki wzorzec zachowania przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. Na poziomie mikro bowiem fakt, iż matka czy babka lub inna kobieta w rodzinie wydała na świat nieślubne dziecko, zwiększa prawdopodobieństwo podobnego zachowania. Dotyczy to nie tylko urodzeń pozamałżeńskich, albowiem również kohabitacja jest częstsza wśród osób, których rodzice doświadczyli przerwania związku małżeńskiego, tak przez rozwód, separację jak i zgon współmałżonka. Owa międzypokoleniowa zgodność zachowań wynika jedynie po części z dziedziczenia wzorców zachowań, należy bowiem również zaznaczyć, iż samotni rodzice skłonni są zostawiać swym dzieciom większy margines swobody. Domniemywać zatem można, iż rozpowszechnianie się urodzeń pozamałżeńskich ma większe szanse powodzenia na obszarach, na których występowały one w przeszłości i wciąż występują częściej.

Przedstawione eksplanacje występowania przestrzennej dyspersji w poziomie urodzeń pozamałżeńskich w znaczącym stopniu wyjaśniają rozbieżność pomiędzy udziałem urodzeń dzieci nieślubnych w miastach i na wsi. W niewielkich społecznościach lokalnych silniejsze są mechanizmy kontroli zewnętrznej, mniejszy jest tym samym również dostęp do niestandardowych zachowań, które można by uznać za wzorcowe.

Kończąc prezentację uwarunkowań wzrostu udziału urodzeń pozamałżeńskich podkreślić chciałbym, iż wciąż w Polsce występują dwa przedstawione

modele płodności pozamałżeńskiej: pierwszy, w którym dziecko nieślubne jest czymś przypadkowym i niechcianym, drugi, w którym jest czymś planowanym i oczekiwanym. Ostateczna sytuacja jest wypadkową oddziaływania obydwu modeli, przy czym wraz z upływem czasu i zwiększaniem się w reprodukcji wagi młodszych generacji podnosi się znaczenie modelu „nowoczesnego” kosztem „tradycyjnego”. Dokonując analizy czynników działających na wzrost częstości występowania urodzeń nieślubnych, opierając się na danych okresowych, pamiętać musimy, iż owe czynniki będą najprawdopodobniej różne w różnych generacjach.

Przyszłość badanego zjawiska zależna będzie przede wszystkim od ewolucji postaw wobec powiązania między prokreacją a procesem formowania legalnych związków. Jeśli wciąż w powszechnej opinii narodzenie potomka uwarunkowane będzie uprzednim zawarciem legalnego związku małżeńskiego, „poziom nasycenia”, tj. pułap, ku któremu zmierza udział urodzeń pozamałżeńskich, nie będzie znacznie odbiegał od występującego obecnie. W przeciwnym przypadku oczekiwać należy stałego wzrostu⁵. Tym samym podstawowe znaczenie mieć będzie ewolucja rozumienia pojęcia rodziny jako pary osób przeciwnej płci złączonej więzami formalnymi czy więzami faktycznego wspólnego zamieszkiwania i gospodarowania.

Opracowania i materiały źródłowe:

- Bundesamt für Statistik, 1998, *Statistisches Jahrbuch der Schweiz 1999*, Verlag NZZ, Zurich.
- Baran E., Marek Z., 1979, *Poronienia, dziecięciobójstwa i urodzenia pozamałżeńskie*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, t. 29, nr 4.
- Castiglioni M., Dalla Zuanna G., 1994, *Innovation and Tradition: Reproductive and Marital Behaviour in Italy in the 1970s and 1980s*, „European Journal of Population”, vol. 10.
- CBOS, 1999, *Milują się*, informacja o sondażu, „Gazeta Wyborcza”, 25.06.1999.
- Driscoll A. K., Hearn G. K., Evans V. J., Moore K. A., Sugland B. W., Call V., 1999, *Nonmarital Childbearing among Adult Women*, „Journal of Marriage and the Family”, vol. 61, February.
- Duch-Krzystoszek D., 1996, *Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna*, IFiS PAN, Warszawa.

⁵ Mimo faktu, że Kościół mocno podkreśla zakaz seksu pozamałżeńskiego, jedynie 43,1% głęboko wierzących Polaków uznaje ów zakaz w odniesieniu do dziewcząt, do chłopców zaś jeszcze mniej – 28,5% (wśród regularnie praktykujących odpowiednio 26,3% i 17,8%) [Duch-Krzystoszek 1996: 132]. Co więcej, wśród polskiej młodzieży – a zatem osób, od postaw których zależna jest przyszłość zjawiska – pomiędzy rokiem 1988 a 1998 zaszła znacząca liberalizacja poglądów odnośnie seksu pozamałżeńskiego. W roku 1998 jedynie 17% badanych twierdziło, iż warunkiem pierwszego kontaktu seksualnego jest uprzednie zawarcie małżeństwa (10 lat wcześniej 41%), zaś z powyższym stwierdzeniem nie zgadzało się 63% respondentów (wcześniej – 40%) [CBOS 1999]. Liberalizacja poglądów dotyczących seksu pozamałżeńskiego traktowana być może jako wskazówka odnośnie do dalszej liberalizacji opinii dotyczących związków między małżeństwem a prokreacją.

- Jasińska-Kania A., 1996, *Moralność obywatelska*, [w:] *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, red. M. Marody, ISS UW, Warszawa.
- van de Kaa D. J., 1997, *Options and Sequences Europe's Demographic Patterns*, Nethur-Demography Paper, nr 39.
- Kluzowa K., 1999, *Sytuacja demograficzna rodziny polskiej lat dziewięćdziesiątych i jej konsekwencje społeczne*, [w:] *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Wyd. UW, Warszawa.
- Kuciarska-Ciesielska M., Tryuk E., 2000, *Urodzenia małżeńskie i pozamałżeńskie w latach dziewięćdziesiątych*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 5.
- Laslett P., 1978, *Family Life and Illicit Love in Earlier Generations*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Manting D., 1994, *Dynamics in Marriage and Cohabitation*, Thesis Publishers, Amsterdam.
- Mulliez J., 1995, *Wola człowieka*, [w:] *Historia ojców i ojcostwa*, red. J. Delumeau, Volumen, WSiP, Warszawa.
- Munoz-Perez F., 1991, *Les naissances hors mariage et les conceptions prenuptiales en Espagne depuis 1975: II. Diversite et evolution regionale*, „Population”, vol. 5.
- Prioux F., 1993, *Aspects regionaux de la formation de la famille et de l'illegitimite en Autriche*, „Population”, vol. 3.
- Rabin B., 1992, *De plus en plus de naissances hors mariage*, „Economie et Statistique”, vol. 251.
- Smith H. L., Morgan P. S., Koropecjy-Cox T., 1996, *A Decomposition of Trends in the Nonmarital Fertility Ratios of Blacks and Whites in the United States, 1960-1992*, „Demography”, vol. 33, nr 2, May.
- Szukalski P., 1999, *Plodność pozamałżeńska w Polsce*, „Studia Demograficzne”, nr 2(136).
- Szukalski P., 2000, *Urodzenia pozamałżeńskie w Europie Zachodniej*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, nr 129.
- Szukalski P., 2001, *Plodność i urodzenia pozamałżeńskie w Polsce*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, nr 132.